

Głoski z Wioski

nr 1. 23 lipca 2012
cena: 0,50 zł

A: Teatr dzieje się „tu i teraz”, trudno to negować.

B: Na stronie: Kto by chciał to zrobić? Ta ontologiczna własność jest przecież źródłem przyjemności.

C: Nie zapominajmy jednak o „i ... tam”. Nawet będąc w trakcie procesu twórczego, nawet w trakcie „tu i teraz”.

D: „i... tam”. Czyli gdzie? Tam gdzie toczy się wojna? Gdzie panuje głód i bieda? Może „tam” jest bardzo daleko, na drugiej półkuli? Albo blisko, w Godkach na przykład?

E: A jeżeli „tam” to przeniesienie akcentu ze sceny na widownię? Zwrócenie się w stronę skupionej publiczności: „my jesteśmy >>tu i teraz<<, ale Ty też jesteś w centrum uwagi”.

Głoski z Wioski: głośno i stanowczo Dziesiątej edycji festiwalu Wioska Teatralna został nadany tytuł: „Tu i teraz i... tam”. tłumacząc „i... tam” to wskazanie, że ważne jest nie tylko co bliskie, ale także to co dalekie i często niewidoczne. To także zaproszenie do dialogu. Odpowiedzmy na to wezwanie!

Joanna Kocemba

A: The theater is happening „here and now”, it's hard to deny it.

B: (aside) Who would like to do this? The ontological property is a source of pleasure, indeed.

C: We can't forget about “and...there”. Even if we are in the middle of creative process - during “here and now”

D: “and...there”. So where exactly? Where the war is waged? Where there is a poverty and famine? Maybe “there” is far away from here, on the other hemisphere? Or quite near, in Godki perhaps?

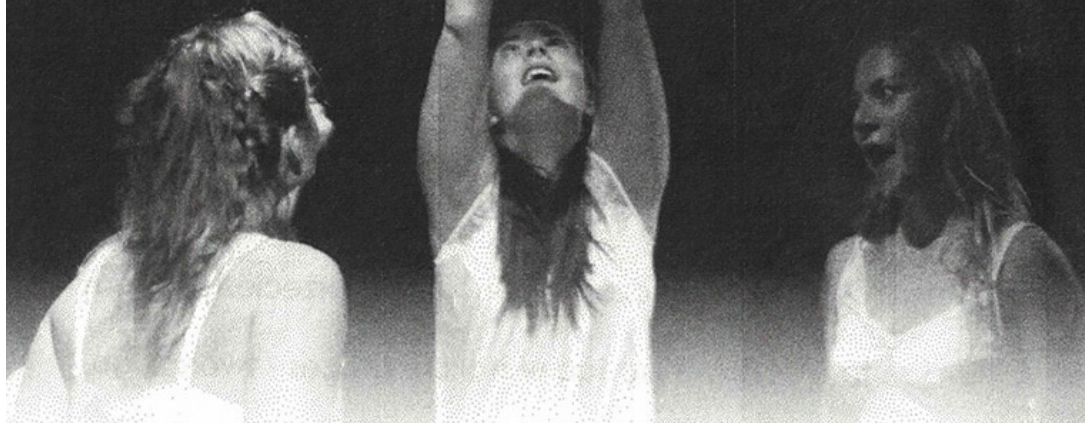
E: What if “there” implies the relocation of the accent from the scene to the audience? To approach towards the attentive audience : “we are>>here and now<< but you are also the centre of attention”.

Głoski z Wioski: loudly and firmly we decided to entitle 10th edition of the Festival Theatre Village “Here,now and...there”. By adding “and...there” we want to focus on things that are close, but also notice something that is far away, sometimes hidden. This is an invitation to a dialogue.

Let's face the challenge!

Recenzja spektaklu Teatru Realistycznego,
frakcji damskiej pt.: „Jestem”

MADONNY KRZYKIEM



Pięć kilogramów kiełbasy, w towarzystwie słów Mirona Białoszewskiego, osiem sztuk apetycznej, damskiej kończyny, pokrytej filuternym jedwabiem, kilka ruchów bioder i voilà! Na koniec wszystko spryskać szampanem- i tak Drodzy Państwo- oto teatr, Teatr Realistyczny.

Festiwal w Węgajtach rozpoczął spektakl Teatru Realistycznego „Jestem”. W rytmie szalejącej karuzeli Madonn rzuca się na temat niełatwy. Problem płci społeczno-kulturowej wciąż nieodłącznie związany ze stereotypami zdaje się, że potopił dziewczęta. Zabrakło tu jakiejś zindywidualizowanej, po prostu- po ludzku mówiącej- prawdziwej i szczerzej treści. A zamiast tego znalazł się szereg, mających na celu zaszokowanie widza póż i chwytów teatralnych, związanych z eksponowaniem tychże tematów. Podciąganie kiecek, rozkraczanie się przed widzom i demonstracja pachwin, co prawda poniekąd wdzięczne i dla oka miłe, ale ileż można? Gdyby chociaż takie działania były uzasadnione, albo technicznie wykonane bez huku uderzeń stawów o deski byłoby o czym rozmawiać. Z kolei „wkładanie sobie w usta” poezji kobiecych autorstwa piór męskich- Rafała Wojaczka i wspomnianego już Białoszewskiego nie zaskoczyło interpretacją. Słowa przestały być słowami, przyjmując formę jednakowych i bezwzględnych kul wystrzeliwanych z karabinu w kierunku widowni. Po ciszy przychodzi burza, po burzy cisza. Nie kryjąc subiektywizmu Teatr Realistyczny zdaje się o tym zapomnieć myśląc, że publiczności do szczęścia wystarczą grzmoty, pioruny i kilka stroboskopowych błysków.

Wbrew rozpowszechnionemu wizerunkowi aktora z maską, wchodząc na scenę performer najpierw powinien się jej pozbyć. W innej sytuacji uczucie przeżycia silnej egzystencji (katharsis) ulatnia się w zderzeniu z abstrakcyjnym i oddalonym od rzeczywistości wyobrażeniem „jestem”. Jedna jaskółka wiosny nie czyni, a kilka dorodnych kiełbas nie spreparuje poruszającego spektaklu.

Magdalena Czubaszek

Against the widespread image of an actor with the mask, while stepping in a stage he should first throw the mask away. In other way the strong feeling of the existence (katharsis) is flying away after the crash with the abstract and put far away from reality imagination of “Jestem” (“I am”). One swallow doesn't make a summer, and a few bonny sausages wouldn't prepare moving story about women.

PRÓBA ZDEFINIOWANIA MĘŻCZYZNY

„Wioska teatralna” nie pozostawia miejsc niedookreślonych. Wraz z suwalskim „kwartetem” zabiera nas w podróż najdalszą, w głąb siebie. Twórcy zastanawiają się: „czym jest męskość?” i czy jesteśmy w stanie ją zdefiniować. Wychodzą od stereotypów, by móc z nimi polemizować.

Spotykamy więc czworo ludzi, mówiących o sobie: „Jestem mężczyzną”. Nie wiemy jednak, co kryje się pod pozornie oczywistym określeniem „męskość”. Bohaterowie spektaklu występują pod prawdziwymi imionami, prowokując utożsamianie granych postaci z nimi samymi. Pewien rodzaj autobiografizmu pomaga w zrozumieniu historii indywidualnych, które przekładają się na problem „globalny”.

Twórcy próbują odzyskać to, co zapomniane i zakazane, by móc przestać udawać, stać się sobą. Stają przed wieloma wyzwaniem, których oczekuje od nich świat, ale które nie są zgodne z ich potrzebami. Na początku wpisują się w narzucone przez kulturę role. Pojawia się więc moment rywalizacji, odzwierciedlony w scenie biegów, gry w szachy czy bójki. Męskość jawi się tutaj jako siła. Jest to siła nie tylko fizyczna, ale także próba psychicznego zawładnięcia przeciwnikiem.

Między bohaterami dostrzec można oziębłość, wynikającą z procesu wychowania, wpisującego się w model: „Chłopaki nie płaczą”. Wymowna staje się scena narodzin dziecka, nienaznaczonego, jeszcze, kulturowo. Wydaje się być wolne do momentu pierwszego spotkania z ojcem – kolejną, męską rolą. Ojciec, przecinając pępowinę, wyznacza kierunek relacji z synem, jakiego „się” wymaga. Dziecko zostaje wpisane w schemat, powielany w życiu dorosłym. Nie jest bowiem w stanie zdefiniować siebie w innym sposób niż poprzez rodziców.

W spektaklu wyczuwa się napięcie, spowodowane ciągłym próbom sprostania czyimś oczekiwaniom, co nie pozwala na odnalezienie własnej, prawdziwej tożsamości. Mężczyźni decydują się na podróż na południe – do miejsca niezdefiniowanego, oznaczającego dla każdego indywidualne, wręcz mityczne axis mundi. Kiedy niemożliwe jest odnalezienie jednego celu, lepiej bowiem zdecydować się na ciągle poszukiwania, dające, w pewnym stopniu, poczucie wolności, której pragnie każdy człowiek, niezależnie od płci.

Aleksandra Skorupa

Making questions about the masculinity, the authors of the performance are aware that they struggle with the mysterious concept that is really hard to define. Through the para-autobiographical stories they try to trigger the need to look for the lost identity by taking up the internal journey. It doesn't lead to the particular aim, it is the process within itself that is about the looking for freedom – the biggest human desire.



" INNA" WOBE " INNEGO"

Inna Szkoła Teatralna udowodniła, że teatr nadal uczestniczy oraz zabiera głos w najważniejszych dyskusjach. Zaprezentowana historia należy do najnowszych i wciąż obecnych w naszej polskiej (europejskiej) rzeczywistości.

Dominantą kompozycyjną pracy w procesie jest człowiek oraz jego obraz w oczach społeczeństwa. Źródłem stały się doświadczenia bezdomnych przebywających na dworcach. Artyści poprowadzili widzów przez krajobraz ludzkich przeżyć, a dzięki trójczęściowej kompozycji widownia doświadczyła wielu obliczy Innego człowieka, którego stara się nie dostrzegać na co dzień.

W pracy Innej Szkoły Teatralnej widać duże zaangażowanie oraz pogłębioną pracę nad warsztatem aktora. Różnorodność technik pracy z ciałem oraz wielość środków wyrazu wprowadziły nową narrację, co wpłynęło na ciekawą stronę kompozycji spektaklu. Język ruchu oraz metaforyka precyzyjnych gestów stworzyły pole do zaprezentowania różnych aspektów postaci Innego. Elementy zaczerpnięte z improwizacji kontaktowej, wschodniej tradycji pracy z maską oraz inspiracja Grotowskim wskazują na dużą symbiozę organizmu czyli zespołu Innej Szkoły Teatralnej. Ostatnie porównanie - zespołu do organizmu paradoksalnie nasuwa myśl, że grupa może starać się pozbyć innego - obcego - nieakceptowalnego elementu, podmiotu, stającego się „wymiotem” – bezdomnym.

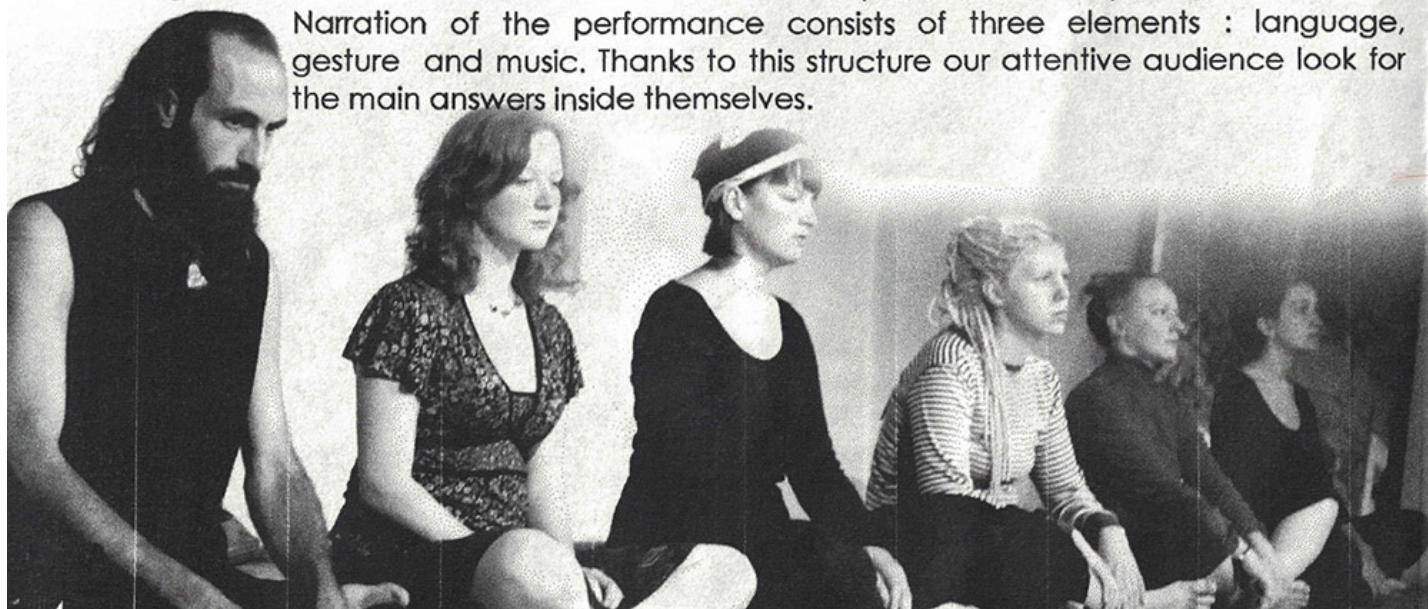
Temat „inności”, separacji wyłania się bezpośrednio z tytułu przedstawienia. Konstruowanie i dekonstruowanie sensów danych oraz naddawanych przez widzów, podczas spektaklu, stworzyły spójny obraz sytuacji w społeczeństwie.

W obliczu kryzysu jednostka jest bezradna. Receptą na przezwycięzenie go jest wspólne działanie. Przedstawienie jest próbą usytuowania człowieka w społeczności, jak również dookreślenia powinności wobec indywiduum, jaką jest każdy człowiek - każdy Inny.

Karolina Brzezicka

The performance of Inna Szkoła Teatralna consists of three parts that are connected by the leitmotiv that refers to the relation between the society and an individual. The artists working with the real stories, ask about the morality, truth, humanity in times of crisis.

Narration of the performance consists of three elements : language, gesture and music. Thanks to this structure our attentive audience look for the main answers inside themselves.



O CO CHODZI W KOŃCU ŚWIATA

Dyskusja na spotkaniu dotyczącym książki „Bunt sieci” Edwina Bendyka krążyła wokół pytań: „jak reagować na koniec pewnego rodzaju świata – wolnego Internetu, którego jesteśmy świadkami?”, „co z nowymi formami uczestnictwa w kulturze?”, „czy istnieje możliwość stworzenia stałej organizacji kulturowej – nie tylko tymczasowo – jest możliwe poza instytucją?” i „czy protest przeciw ACTA nie było ruchem niezadowolonych konsumentów?”

Wszystko to w atmosferze napiętej dyskusji, w której każda odpowiedź poparta jest badaniami naukowymi. Ze względu na paraakademicką postawę Gościa nazwałabym to raczej panelem dyskusyjnym zbliżonym do wykładu, a nie spotkaniem z autorem. Publiczność składająca się z gości festiwalowych oraz wielu mieszkańców okolicznych wsi kierowała do autora pytania o dużym ładunku emocjonalnym, próbując zrozumieć istotę masowych protestów przeciw ograniczeniom wolności w internecie. Odniosłam wrażenie, że część nie rozwiązała swoich wątpliwości.

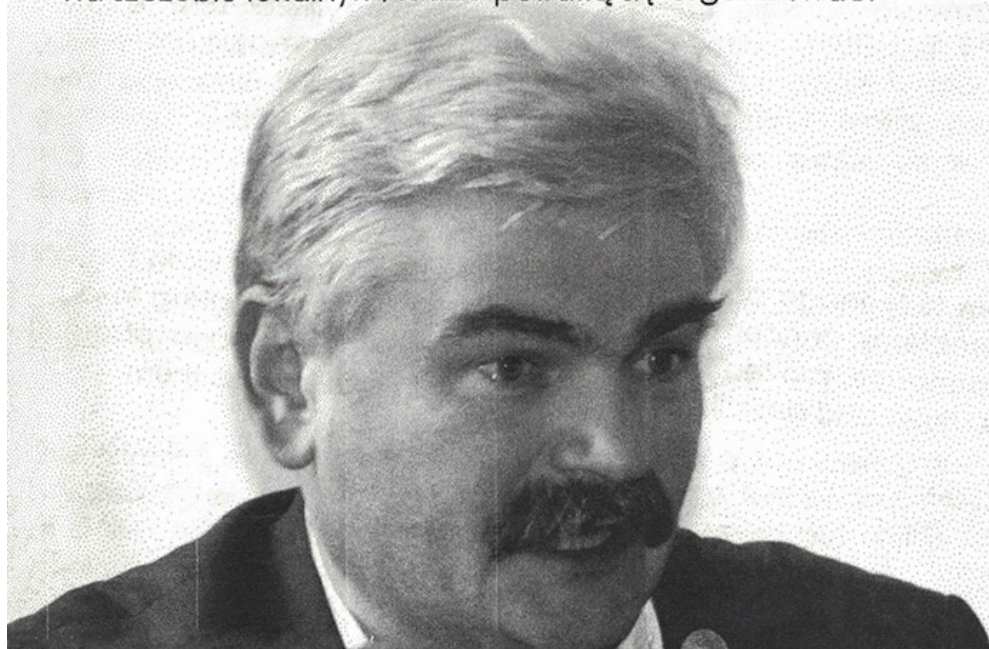
Nie ma głupich pytań ani prostych odpowiedzi. Naukowe sformułowania nie wszędzie mają rację bytu. Dyskusja z Edwinem Bendykiem była tego dowodem.

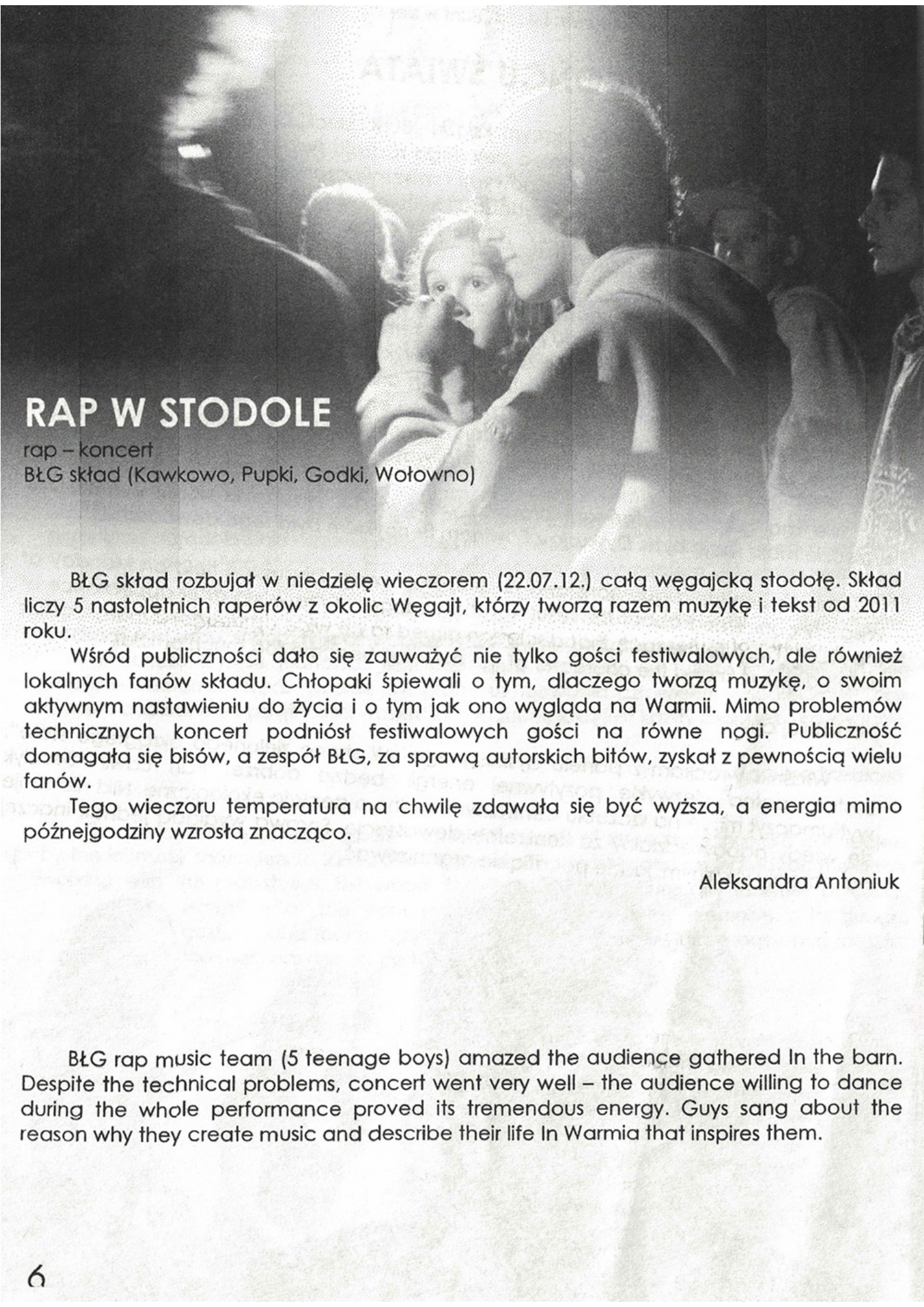
There's no stupid questions and no simple answers. Discussion held on Monday at WegaŃty concerned about the results of the changes in the world after appearance of the ACTA. Despite the fact, that discussion aimed to be wide open after it many doubts didn't disappear and the character of the meeting became too much official.

Z ostatniej chwili:

Właśnie wróciłam z panelu dyskusyjnego „W stronę zielonego okrągłego stołu”. Jestem pełna niezwykle pozytywnej energii, będzie dobrze! Pan Edwin Bendyk wytłumaczył mi, że na szczeblu centralnym trudno o decyzje ekologiczne. Nikt nie czuje się wtedy odpowiedzialny za konkretne dewastacje. Sprawa wygląda jednak inaczej na szczeblu lokalnym, ludzie potrafią się organizować.

j.k





RAP W STODOLE

rap – koncert

BŁG skład (Kawkowo, Pupki, Godki, Wołowno)

BŁG skład rozbijał w niedzielę wieczorem (22.07.12.) całą węgajcką stodołę. Skład liczy 5 nastoletnich raperów z okolic Węgajt, którzy tworzą razem muzykę i tekst od 2011 roku.

Wśród publiczności dało się zauważyć nie tylko gości festiwalowych, ale również lokalnych fanów składu. Chłopaki śpiewali o tym, dlaczego tworzą muzykę, o swoim aktywnym nastawieniu do życia i o tym jak ono wygląda na Warmii. Mimo problemów technicznych koncert podniósł festiwalowych gości na równe nogi. Publiczność domagała się bisów, a zespół BŁG, za sprawą autorskich bitów, zyskał z pewnością wielu fanów.

Tego wieczoru temperatura na chwilę zdawała się być wyższa, a energia mimo późnej godziny wzrosła znacząco.

Aleksandra Antoniuk

BŁG rap music team (5 teenage boys) amazed the audience gathered in the barn. Despite the technical problems, concert went very well – the audience willing to dance during the whole performance proved its tremendous energy. Guys sang about the reason why they create music and describe their life in Warmia that inspires them.

Koncert zespołu „Poeci Jezior”
w składzie Maciek Łepkowski, Bartek Krajewski

TEMPERATURA MUZYKI

Niby nic – dwa instrumenty, szopa i zimno przenikające powietrze. Dla przemarzniętych ludzi wciąż brakowało gorącej herbaty, chłód nie odpuszczał. Ktoś powiedziałaby: „Lipa, nic nie da się zrobić. Gdy dokucza mróz nie może być fajnie!”. Nic bardziej mylnego! Muzyka pozwoliła zapomnieć o temperaturze. Ciepłe dźwięki zmusiły do tańca. Powtarzające się frazy po krótkim czasie wprowadziły publiczność w trans.

Na początku artyści grali na gitarze i perkusji. Wydobywali dźwięki, przy których myśli o rzeczach przyziemnych uciekały w kąt. Ważny stał się ruch i zespolenie z muzyką. Publiczność zaczęła tańczyć. Z początku, lekko zawstydzona, płaśtała w ostatnich rzędach. Później do grających sprzętów dołączyły skrzypce i kontrabas, a na widowni wzmożył się ruch. W pewnym momencie jedna z tańczących par znalazła się na scenie.

Dwoje ludzi swoją zwinnością i współgraniem przyciągnęło innych bliżej sceny. Z czasem muzyka stała się tłem do ich improwizowanego spektaklu. Widzowie, którzy wcześniej sami podrygiwali w takt koncertowych kawałków, skupili się na mistrzowskim pokazie. Mężczyzna i kobieta tańcem opisali czas od pierwszego spotkania, pełnego zdziwienia i fascynacji, aż do życia w harmonicznej stabilizacji. Chronologia wydarzeń nie była zapewne zaplanowana, a każdy z oglądających mógł ją interpretować po swojemu. Gdyby nie zmęczenie tancerzy, którzy wciąż pozostając w wybranych wcześniej rolach, usiedli i wpatrywali się to w siebie, to w publiczność, historia ta mogłaby się nigdy nie skończyć.

Koncert był fascynującym przeżyciem, w którym najchętniej trwałoby się wiecznie. Ze wspomnieniem melodii brzmiącej w uszach, powrót przez ciemny las pod pełnym gwiazd niebem był niemal magiczny. Muzykom, którzy przegnali chłód i wnieśli nieokreślone coś cudownego należą się wielkie brawa.

Beata Kazimieruk

The concert of the „Poeci Jezior” band was a fascinating experience. Music filled our bodies with warmth and unforgettable energy. Soft sounds made people dance. A pair of dancers spontaneously started to dance, stood out of the crowd by saying the love story with gestures and sensual moves.

**W trakcie Wioski Teatralnej ukazywać się będzie
gazetka festiwalowa Głoski z Wioski.**

**Zachęcamy wszystkich do wspólnego tworzenia
gazety.**

**Znajdziecie ją przy kawiarence w czasie
wydawania kolacji.**

**Chcielibyśmy, aby gazetka była miejscem
wymiany myśli, wielogłosową trybuną
zwracającą uwagę na to, co dzieje się w trakcie
Wioski Teatralnej.**

During The Theater Village we release the newspaper
Głoski z Wioski.

We encourage you to create the newspaper with us. You can find it near
the canteen during the dinner time.

The newspaper will be a perfect place where you can free your thoughts,
let us know about your feelings and complaints related to the Festival. We
want the newspaper to be the place of the thought exchange where we
create the overview of the events that we experience.

"Głoski z Wioski"

skład: Joanna Kocemba

grafika i zdjęcia: Agnieszka Paś

Korekta: Beata Kazimieruk

Tłumaczenia: Jagoda Ratajczyk, Magdalena Czubaszek